Babina i diêdova „pravda”

Halina Maksimjuk



— Babo, nudno tut u vas, diti do zabavy ne maju! — narykała ja kotorohoś razu v Ploskach.

— To davaj budu tebe včyti hovoryti po-ruśku, — dała proponovu baba i počała: — *Skátierť* — znaješ što to?

Ja ono pokrutiła hołovoju.

— To obrusok bude po-našomu, — objasniuvała mniê baba. — A *kirpíč* to cegła.

— A skôl vy sieje znajete? — divovałasie ja.

— Nu, z biêženstva. Jak my žyli v Rosiji, to musili koje-što navčytisie. Inakš to vony z nas smijalisie, nu, tyje lude, — objasniuvała daliêj moja baba. — O! A *siélezień* — viêdaješ što to takoje? To kačôr.

— A čoho vy pojiêchali v toje biêženstvo? To daleko?

— Utikali pered niêmciom. Oj daleko, velmi daleko… — zadumałasie raptom baba. — Jiêchali i jiêchali. I vse nas posyłali daliêj i daliêj. Baťki velmi nervovalisie, my z sestrami musili byti ticho, tato velmi kryčali…

Diś ja škoduju, što ne słuchała baby uvažniêj, bo mało što pomniu z toho, ob čôm mniê

rozkazuvała…

— Rozkaży mniê, babo, kazku, — prosiła ja vvečery, ležačy z baboju v posteli.

— Ja žadnych kazok ne znaju, — odkazuvała vse baba. — Ale jak chočeš, to rozkažu tobiê pravdu.

I počynała:

Odin čołoviêk išov dodomu z miêsta, ale zastała joho nôč. A do domu było šče dobry kusok dorohi, i do toho liêsom. Mužčyna išov velmi dovho, až poniav, što zabłudiv. Ale raptom pobačyv, što horyt jakojeś sviêtło. Vôn pudyjšov bližej i až pudskočyv z utiêchi, bo to była chata.

— Može mene perenočujut abo choč dorohu pokažut, — podumałosie jomu.

Nedovho dumajučy, vôn postukav u dvery. Joho tam dobre pryniali, u chati żyła mati z synami. Nakormili joho, rozosłali spanie na pudłozi za pečeju, skazali, što rano pokažut dorohu do toho sioła, kudy jomu treba. Čołoviêk vytiahnuv nohi, jomu stało tepło, i vôn zadrymav. Ale raptom štoś joho obudiło. Tyje lude ne spali, ono štoś potichu hovoryli. Vôn stav prysłuchovuvatisie, i jomu až vołosy na hołovie pudnialisie.

Tyje lude namovlalisie, jak joho zabiti i obukrasti. Ale čołoviêk byv velmi viêrujuščy, i odrazu stav molitisie. Vôn stav hovoryti molitvu „Žyvyje v pomošč”. I vony stali zasynati, značytsie, tyje lude, a koli vže vsiê zasnuli, to vôn potichu vstav i vyjšov z toji chaty. I jakoś najšov dorohu, bo vže bułaviêło, i ščaslivo vernuvsie dodomu.

— Babo, a vy tuju molitvu znajete? — pytałasie ja.

— Znaju, a jak že. Zavtra i tebe stanu včyti, — obiciała mniê baba.

I chotiêła mene navčyti, ono ne miêła do siêtoho terplivosti…

A diêd mniê zahadki zahaduvav:

— Povna bočečka vina, nihde dyročki nema? Što to bude?

— A ja znaju, ja znaju, — tiêšyłasie ja. — To jicie bude.

— A siêtu znaješ? Povna bočka krup, a navercha strup?

— O! to bude makuvka! A šče, šče jakuju-leń znaješ, dziadku?

— Znaju. Povna chata ludi, ne ma okon ni dvery?

Ja dumała i dumała. Siêtoji šče ne znała.

— Zdajusie! Skaży mniê, što to je.

— O, tak lohkutko tobiê ne bude, — dražnivsie zo mnoju diêd. — Prynesi mniê kusok chliêba z kovbasoju, to skažu.

Ja letiêła do baby i prosiła kusok chliêba z kovbasoju. Ale baba dobre znała, što to ne dla mene, i ne chotiêła davati.

I tak ja litała pomiž diêdom a baboju i ne miêła času nuditisie. Narešti diêd mniê skazav, što to bude dynia, taja chata bez okon i dvery.

— Dziadku, a šče jakujuś zahadku znaješ?

— Znaju, znaju. Ale to vže potum, večerom, bo teper mušu vpravlatisie.

I što robiti? Musovo było ždati do večera.

— Što to takoje: baba v komory, a vołosy na dvorê? — pytavsie diêd uvečery.

Časom ja vže čuła zahadku vperuč, ale časom vony byli zusiêm novy. Diêd jich znav mnužêń.

Odna mniê zapometałasie navse: stojit joła sered sioła i na kažne pudvôre rozpustiła hôle. Ne skažu što to, sami podumajte.

Jak czytamy alfabet podlaski

Język podlaski zapisujemy zmodyfikowanym alfabetem łacińskim, różniącym się nieco od alfabetu polskiego. Poniżej podajemy zasady czytania liter, które nie występują w alfabecie polskim, oraz tych, których wymowa w gwarach podlaskich różni się od wymowy literackiej w języku polskim.

Litery ***Č č, Š š, Ž ž*** czytamy odpowiednio jak polskie ***Cz cz, Sz sz, Ż ż***.

Litery ***Ď ď, Ť ť*** czytamy odpowiednio jak ***miękkie d, t*** w języku rosyjskim (***дь, mь***).

Literę ***V v*** czytamy jak polskie ***W w***.

Literę ***H h*** czytamy dźwięcznie, to znaczy jak ***dźwięczny odpowiednik głoski Ch ch.***

Literę ***Ł ł*** czytamy bez zaokrąglenia warg, dotykając językiem przednich zębów, jak ***Л л*** w języku białoruskim lub rosyjskim.

Dyftong ***Ô ô*** czytamy zaczynając od ***u*** i szybko przechodząc do ***o***.

Dyftong ***IÊ iê*** czytamy zaczynając od ***i*** i szybko przechodząc do ***e***.

Dyftong ***Ê ê*** czytamy zaczynając od ***y*** i szybko przechodząc do ***e***.

Pozostałe litery alfabetu podlaskiego czytamy jak odpowiednie litery w alfabecie polskim.

Wspierajmy Svoja.org

Niniejszą lekturę pobraliście Państwo z biblioteki serwisu Svoja.org lub zrobiła to osoba, od której otrzymaliście Państwo ten plik. Wszystkie zasoby Svoja.org znajdują się w domenie publicznej, korzystanie z nich jest wolne od opłat.

Serwis Svoja.org założyliśmy na przełomie lat 2007 i 2008 z myślą o ratowaniu języka podlaskiego i jego dziedzictwa. Misję tę staramy się realizować w sposób maksymalnie spójny i uporządkowany, tzn. nadając temu mówionemu dotąd językowi formę literacką, własny alfabet i kodyfikację gramatyczną oraz utrwalając jego specyfikę i bogactwo syntaktyczne. To ostatnie zadanie realizujemy poprzez publikację tekstów oryginalnych oraz przekładów światowego dziedzictwa literackiego.

Nigdy nie zakładaliśmy, że będziemy zarabiać na tej działalności, i nie zamierzamy tego robić. Swoją pracę traktujemy jako spłatę długu wobec przodków, którzy nie dysponując dobrodziejstwami technologii zachowali nasz język do obecnych czasów i pokoleń potencjalnych użytkowników. Uważamy, że konsekwentne wprowadzanie języka na salony świata cyfrowego i jego „zadomowianie” w realiach epoki komunikacyjnej daje pewne nadzieje na dalsze [prze]trwanie.

Jeśli po lekturze e-booka, czytają Państwo również ten dodatek i mają podobne przemyślenia, to jakaś część naszej misji została wykonana.